

Ja Go przedtem nie znałem

W dzisiejszej Ewangelii św. Jan Chrzciciel aż dwukrotnie mówi o Chrystusie: *Ja Go przedtem nie znałem*. Poprzednik Chrystusa przyznaje się do wcześniejszej nieznajomości Tego, którego potem ochrzci w wodach Jordanu, by wszyscy usłyszeli o Nim, że to jest Syn umiłowany Boga Ojca. Poznanie Chrystusa, odkrywanie Jego prawdziwego oblicza często potrzebuje czasu. Św. Paweł jeszcze jako Szaweł z Tarsu najpierw był zajadłym prześladowcą Pana Jezusa. Prześladował Jego wyznawców. Dopiero wtedy, gdy pod Damaszkiem objawił mu się Chrystus rozpoczął nową drogę, drogę Apostoła. W całej historii chrześcijaństwa takich przypadków było wiele. Czasami jest i tak, że ktoś znając Chrystusa porzuca tę znajomość, dla niewiary lub innej wiary czy ideologii. Nasze poznanie Pana Jezusa także ma swoją historię, zawsze bardzo osobistą. Czasami mówimy: kiedyś byłem bardziej pobożny, pobożna, kiedyś miałem więcej czasu dla Pana Boga, łatwiej zaglądałem do kościoła, czy to na adorację, czy Mszę św. Teraz jest gorzej, człowiek zabiegany, mnóstwo spraw, a nawet lekkie zagubienie. Wszystko to sprawia, że owszem, nadal wierzę, ale jakby trochę *zdałnie*. Wspomniany wyżej św. Paweł, gdy już poznał Chrystusa, napisze: *Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk*. Potem napisze do swoich współwyznawców, i do nas: *A modłę się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu*. Nie ustawajmy w poznawaniu Tego, którego poznaliśmy – Chrystusa. **[prob.]**